

Rozdział V

Węgierscy i fundacja cerkwi

W połowie osiemnastego stulecia w Szczytach pojawia się rodzina Węgierskich. Choć ich pobyt w miejscowości trwał dość krótko, pozostawili po sobie trwałe ślady. Ich pojawienie się w Szczytach należy zawdzięczać, przede wszystkim, hetmanowi Branickiemu.

Protoplastą Węgierskich był Dobiesław Puchała, walczący w wojnach koronnych pod Grunwaldem. Jego rodzimym majątkiem były Węgry, położone nieopodal Kalisza; stąd późniejsze nazwisko rodu. Jako szlachta, Węgierscy korzystali z herbu Wieniawa (głowa czarnego żubra), piastując różne funkcje w lokalnej administracji koronnej¹. W osiemnastym stuleciu kilku przedstawicieli rodu zbliżyło się z dworem Jana Klemensa Branickiego. Chodzi przede wszystkim o Andrzeja Węgierskiego, pułkownika przedniej straży wojsk koronnych. Był on zaufanym dworzaninem Branickiego, w 1755 r. pełniąc funkcję koniuszego oraz zarządcy dóbr hetmana w Krakowie. Młodszy brat Andrzeja – kapitan Tomasz Węgierski – pozostał natomiast w rodzimych dobrach Węgry, piastując funkcję starosty korynickiego. W 1755 r. urodził się mu syn Kajetan Tomasz, znany poeta doby oświecenia².

Andrzej Węgierski tymczasem, za swoje oddanie dworowi, był przez Branickiego szczerze nagradzany, m.in. poprzez nadawanie majątków. W ten sposób pułkownik wszedł w posiadanie Szczytów Dzieciotłowa, które stały się jego głównymi dobrami na Podlasiu. Niebawem do naszego regionu trafił również na stałe jego brat, Tomasz Węgierski, wraz z żoną Aniłą. W 1782 r. od Józefa i Joanny Lewickich nabyli oni połowę majątku Kalnica – Malinowo koło Brańska.



16. Węgierscy korzystali z herbu Wieniawa

Cztery lata później od Krystyny i Franciszka Potockich udało się im odkupić następną część tegoż majątku. Resztę, należącą do Józefa Cybulskiego, w 1791 r. nabyła sama żona Tomasza³. W taki oto sposób Węgierscy weszli w posiadanie dwóch ważnych majątków w Ziemi Bielskiej. Historia Kalnicy będzie się potem przeplatać pewnymi wątkami z dziejami szczytowskimi⁴.

Żoną pułkownika Andrzeja Węgierskiego była Ewa Niedźwiecka, która w 1755 r. urodziła mu syna Jana Walentego. W odróżnieniu od brata stryjecznego Kajetana, który za swą poezję popadł w niełaskę rządzących i był zmuszony do udania się na wygnanie, Jan Walenty został jednym z najbliższych współpracowników króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, jako podkanclerzy i szambelan dworu⁵. Jak wiadomo, król umiał otaczać się ludźmi wysokiej kultury, ceniącymi sztukę w różnych jej przejawach. Do takiego grona niewątpliwie należał Jan Walenty Węgierski. Możemy o tym sądzić chociażby na podstawie jego dokonań w dobrach szczytowskich i pozostawionej spuścizny pisanej, czego najdobitniejszym dowodem jest zachowana do dziś cerkiew parafialna i własnoręcznie przez Węgierskiego spisany *Inwentarz* z 1785 r.

Czy przed fundacją Węgierskiego w Szczytach znajdowała się świątynia obrządku wschodniego? Możemy jedynie domniemywać. Tradycja ustna głosi, że pierwsza cerkiew znajdowała się na wzgórzu, nieopodal rzeki Orlanki. Świątynia miała się spalić, a na jej miejscu postawiono kapliczkę⁶. Nie chodzi jednak najwidoczniej o obecnie istniejącą kaplicę murowaną, na granicy gruntów wsi Szczyty i Hołody. Pochodzi ona bowiem z przełomu XVIII i XIX wieku. Być może, cerkiew znajdowała się na wyniosłym skraju doliny Orlanki, nieopodal dworu Dzieciółowo, położonego na lewo od obecnej szosy Bielsk-Hajnówka. Nie należało bowiem do rzadkości, że prawosławni właściciele dóbr wznosili cerkwie lub kaplice właśnie przy dworach, z dala od wsi poddanych. Tak było m.in. w dobrach Podbiele, w XVI w. należących do prawosławnego rodu Wahanowskich. Cerkiew wzniesli oni nie w oddalonym o kilometr dużym Dubiażynie, a przy swoim

dworze. Podobną sytuację obserwujemy w Telatyczach. Również Szczytowie, na początku XVI w., mogli obok dworu wznieść świątynię prawosławną.

Prawdopodobnie, już u zarania istnienia wsi w obecnej lokalizacji, założony był cmentarz grzebalny. W 1785 r. została na nim wystawiona cerkiew szczytowska. Akt jej fundacji mówi o wiekowości nekropolii: *mieyscu dawnego ciał zmarłych poddanych moich pochowania*⁷. Dowiadujemy się z niego również o tym, że *uroczyszcze*, gdzie zbudowano cerkiew, nosiło tradycyjną nazwę *Kościółek*⁸. Tłumaczyć takie miano

można dwojako. Kościółek to miejsce pochowania kości, czyli po prostu cmentarz. Adekwatną nazwę, tyle że w ruskim brzmieniu, możemy znaleźć również w Krzywej. W lesie na zachód od wsi znajdziemy pagórek o nazwie *Kostenicia*, miejsce niewątpliwie związane z pochówkami. Wieść ludowa głosi, że znajdowała się tu cerkiew, która zapadła się pod ziemię. Nazwa uroczyska *Kościółek*, znajdującego się w obrębie szczytowskich mogiłek, może być jednakże również dowodem na istnienie w tym miejscu świątyni na długo przed 1785 r. Nie musiała ona wcale być rzymskokatolicką, ponieważ w czasach unii również ludność ruska z łacińska zaczęła nazywać swe cerkwie kościołami, duchownych księżmi, a place cerkiewne cmentarzami (*czwintar*).

Świątynia mogła znajdować się kilkadziesiąt metrów na południowy-zachód od obecnie istniejącej. Świadczyć o tym może postument z krzyżem, na którym potem ustawiono rzeźbę św. Jana Nepomucena, przenosząc ją z innego miejsca. Na unikatowym zdjęciu cerkwi szczytowskiej z 1915 r. widzimy postument, który otacza grupa wysokich krzyży drewnianych. W tym miejscu znajdować się mógł ołtarz dawnej cerkwi.

Jeżeli przyjmiemy, że świątynia obrządku wschodniego istniała



17. Domniemany portret Jana Walentego Węgierskiego w cerkwi szczytowskiej

w Szczytach już wcześniej, nie mogła być parafialną. Wiemy bowiem, że wieś ta była obsługiwana przez parafię w Orli. Nowa cerkiew, w zamyśle fundatora Jana Walentego Węgierskiego, miała stać się centrum samodzielnej parafii. Zamiar to na owe czasy nowatorski, cerkiewna sieć parafialna była już bowiem na Ziemi Bielskiej ukształtowana. Tu powstawała placówka zupełnie nowa, w naturalny sposób wypełniająca wolną od parafii przestrzeń, na styku dóbr orlańskich oraz starostwa i leśnictwa bielskiego. Z realizacją swego zamiaru fundator nie miał trudności, ponieważ wszystkie te dobra, po śmierci hetmana, były nadal administrowane przez Izabelę Branicką, z której dworem Węgierscy byli związani od dawna.

Zastanówmy się, dlaczego Polak i rzymskokatolik rodem z kaliskiego, wyłożył hojne środki na budowę świątyni obrządku wschodniego? W owym czasie istniało prawo kollacji. Polegało ono na tym, iż właściciel majątku na swój koszt powinien był wystawić świątynię adekwatną do wyznania swych poddanych i miał możliwość dziedzicznego prezentowania do niej duchownych. W przypadku Szczytów była to cerkiew unicka, miejscowi ludzie byli bowiem wówczas w większości unitami, potomkami prawosławnych. Węgierski pragnął stworzyć im godne miejsce do modlitwy, ku wygodzie mieszkańców nie tylko Szczytów, ale też pobliskich wsi. Pisał o tym m.in. w akcie fundacyjnym: „...umyśliłem dla większej chwały P. Boga pomnożenia, tudzież dla łatwiejszej Poddanych moich w przyjmowaniu sakramentów świętych y innych potrzeb Duchownych wygody.”⁹ Miał przy tym nadzieję, że za aprobatą biskupa włodzimierskiego i brzeskiego nowa świątynia będzie stanowiła centrum parafii: „A chcąc ją mieć za oddzielną Parochialną, y przy niej ustawicznego kapłana, któryby dopełniając obowiązki czułego Parocha, Poddanym moim y innym z poblizszych wiosek...”¹⁰

Swe plany Jan Walenty Węgierski zaczął realizować na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. Po otrzymaniu przyzwolenia unickiego biskupa włodzimierskiego i brzeskiego na budowę cerkwi, swym podwładnym polecił szukać odpowiedniego materiału. Wybrano drewno modrzewiowe, jako najsolidniejsze, sprowadzono dobrych cieślów, zamówiono dachówkę.

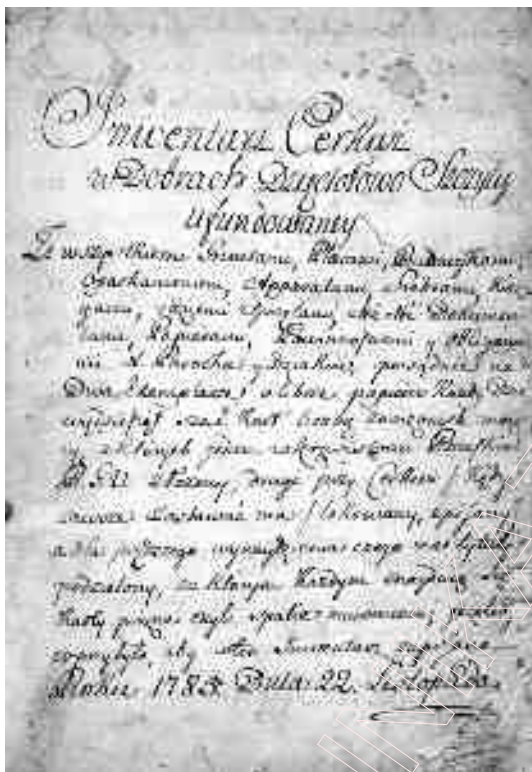
Budowę rozpoczęto najwidoczniej wiosną 1785 roku. Jednocześnie z cerkwią, wznoszono plebanię wraz z zabudowaniami gospodar-



18. Najstarsza, znana fotografia cerkwi w Szczytów z 1915 r.

czymi. Fundator zawczasu zadbał o należyte uposażenie nowo budowanej cerkwi. W tym celu do Szczytów sprowadził *geometrę patentowanego* i przysięgłego Jego Królewskiej Mości Franciszka Modzelewskiego, aby ten wymierzył plac pod plebanią oraz grunta rolne¹¹.

Dom parafialny oraz spichlerz umieszczono na placu z południowej strony wiejskiej ulicy, o powierzchni ponad 0,6 hektarów, w bezpośrednim sąsiedztwie siedliska z karczmą dworską. Plebanijne zabudowania gospodarcze znajdowały się natomiast po przeciwnej stronie ulicy. Od zachodu sąsiadowała z nimi posesja z dworską kuźnią, od północy zaś wytyczono cerkwi jedną z trzech włók według miary litewskiej. W jej skład wchodziło uroczysko *Kościółek* z cerkwią i cmentarzem oraz grunta rolne, w sumie trzydzieści morg, czyli około siedemnastu hektarów¹². Ze wschodniej strony dział ten graniczył z polem Iwana Wojciuka, z zachodniej zaś z ziemią dworską. Ciągając się na długości ponad kilometra, na północy dotykał gruntów wsi Krzywa. Druga włoka cerkiewna, również o powierzchni 30 morg, była z woli Węgierskiego wytyczona w uroczysku *Włoki (Wołoki)*, na południe od drogi prowadzącej ze Szczytów do Zbucza. Od zachodu graniczyła z półwłóczkami czynszowymi, od wschodu zaś z gruntami Stefana Wosko-



19. Karta tytułowa Inwentarza cerkwi w Szczętach z 1785 r.

strony. Inwentarz tak oto opisuje ich usytuowanie: „(...) bok jeden od wschodu słońca przypiera do miedzy od gruntu Dworskiego zwanego Nowiny, idzie od połwłoczkw częścią przy lesie zwanym Grabniak, potem przez górę Wronią zwaną (...)”¹⁴. Z opisu możemy wnioskować, że większość gruntów majątku szczytowskiego, położonych na granicy ze wsiami leśnictwa bielskiego – Zbuczem i Czyżami, jeszcze w XVIII wieku była porośnięta lasem (wspomniany las Grabniak – teren obecnych kolonii wsi Rakowicze i Zbucz). Jedyne część dawnego lasu była już zagospodarowana pod uprawy, nazwano je zatem *Nowinami*. Na większą skalę lasy zaczęto tu karczować w połowie XIX w., w związku z rozwojem nowego folwarku Grabniak, a potem Karolin. Bezleśna była natomiast w osiemnastym wieku północna granica włości cerkiewnej, sąsiadująca z Rakowiczami. Tu teren był falisty, z dominującą

leja. Włoka ta była dość wąska (90 m), ale długa (blisko 1,5 km), od południa dotykając do uroczyska *Dolina*¹³.

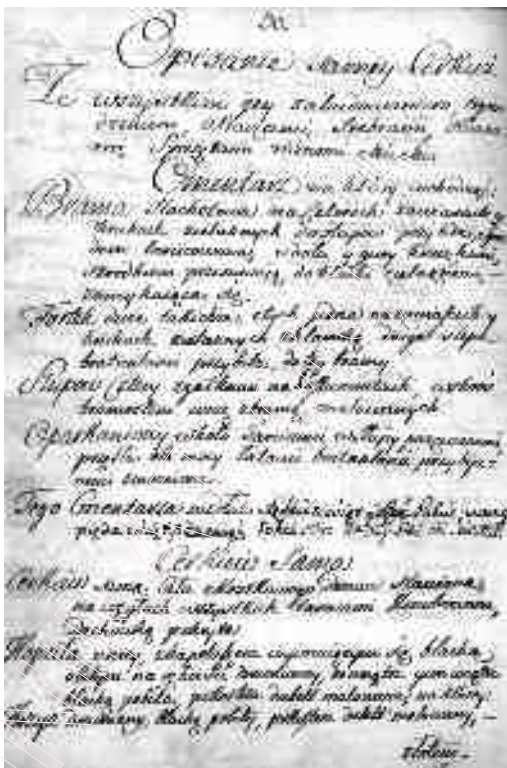
Wspomnieć należy i o trzeciej włości cerkiewnej, również trzydziestomorgowej, nadanej w uroczysku *Grabniak* (*Hrabniak*). Jej opis daje nam interesujące informacje o ówczesnej topografii wsi i majątku szczytowskiego. Znajdujemy tu kilka nazw terenowych, z których jedynie dwie zachowały się do dziś: *Grabniak* i *Zakurhanki* (dziś *Podkurhanie*). Dwie inne nazwy – *Nowiny* oraz góra *Wronia* (*Woronia*) – zostały zapomniane.

Z włością cerkiewną sąsiadowały one od wschodniej

nad nim górą zwaną Wronia.

Oprócz trzech włók ziemi (ponad 50 ha), Węgierski nadał cerkwi pięciomorgową łąkę w uroczysku *Ozierysko* (obecne brzmienie *Zarysok* lub *Ozarysok*), ciągnącą się wzdłuż doliny, rozdzielającej Dzieciotowo i Nowodwory, na wschód od drogi ze Szczytów do Orli. Z opisu tej włóki wynika, że część Szczytów Nowodworów, na wschód od drogi do Orli, wówczas jeszcze nie istniała¹⁵.

Wszystkie grunta cerkiewne Węgierski zapisał cerkwi na wieczne czasy, zabezpieczając przez ewentualnymi roszczeniami jego sukcesorów. Mówi o tym dokument: „Wszystkich krewnych y wszelkim prawnym successorów moich od tychże gruntów y łąki wiecznemi odda-



20. Opis cerkwi w Szczytach w Inwentarzu z 1785 r.

lam czasu”¹⁶. Po zapoznaniu się z uposażeniem ziemskim cerkwi szczytowskiej, powróćmy do jej budowy. Jak już wspomnieliśmy, świątynia była wznoszona z drewna modrzewiowego, na planie ośmioboku. Był to typ, który właśnie w drugiej połowie osiemnastego wieku upowszechniał się w drewnianej architekturze cerkiewnej na Podlasiu¹⁷. Do budowy świątyni wykorzystano drewno ociosane do kantu. Dach pokryto czerwoną dachówką, umieszczając na nim drewnianą kopułę, obitą blachą z podobnym krzyżem. Cerkwi również nie oszalowano od razu, deskami obito jedynie wszystkie węgły¹⁸.

Wewnętrzny wystrój zaplanowano już w duchu postanowień Synodu Zamojskiego z 1720 r., który był stanowczym krokiem w kie-



21. Obraz Zdjęcie Chrystusa z Krzyża, autorstwa Sylwestra Mirysa

się również konfesjonał, wisząca ambona z baldachimem oraz monstrancja, charakterystyczne dla świątyń rzymskich. Tendencje latynizacyjne przejawiały się także w doborze ksiąg liturgicznych, wśród których znajdujemy mszał łaciński oraz *Ewangeliczkę na Niedziele y Święta Rzymskie i Ruskie*. Oprócz tego, pozostałe księgi, odpowiadały tradycji wschodniej: *oktoich, prazdnia, pułustaw, trebnik, mołytwennik, welicza-
nia, triod postna i świętna, jarmołoj, apostoł* oraz Ewangelia ołtarzowa edycji poczajowskiej²⁰. Fundator bardzo prosił diaka, aby wszystkie księgi cerkiewne utrzymywał w poszanowaniu: „kart przekładaiać nie-
drzeć, slinami niemaczać, pazurami niedrapać, papierkami albo wior-
kami niezakładać, bo są do tego tasiemki y wstęgi z umysłu do zakła-
dania przyprawne. Dlatego zawsze wcześniej ma następujące nabo-
żeństwo w księgach przygotować i tasiemkami pozakładać, aby w cer-

runku latynizacji Cerkwi unickiej. W szczytowskiej świątyni nie przewidziano więc wzniesienia ikonostasu. Część środkową od prezbiterium oddzielała jedynie balustrada. W prezbiterium dominował ołtarz wielki, w który wprawiono obraz Zdjęcia Pana Jezusa z Krzyża. Urządzono również dwa ołtarze boczne: z prawej strony z obrazem Matki Bożej, z lewej – Chrztu Pańskiego. Pierwszy z wizerunków w Inwentarzu nosi miano *Niepokalanego Poczęcia Najswiętszej Panny Marii*, co świadczy o głębokiej latynizacji dogmatyki ówczesnej Cerkwi unickiej¹⁹. W cerkwi znalazł

kwi nie szukać i kart dla prędkości tym sposobem nie drzeć. Też i Ewangelią na każdą niedzielę i święto ma wcześniej założyć i Xiędzu do przeczytania gotową podać”. Ponadto przypomniał o cnotach moralnych diaków, którzy „...powinni ustawicznie nabożeństwa Cerkwiom Parochialnym zwykłego pilnować i śpiewać, nie wałęsać się, karczmy nie odwiedzać”²¹.



Cerkiew szczytowską dość bogato wyposażono w różnorodne wizerunki

22. Obraz Św. Rodzina ze św. Janem Chrzcicielem, przypisywany Mirysowi

świętych; z uwagi na ich przeważnie barokowy charakter będziemy nazywać je nie ikonami, a obrazami. Wśród nich inwentarz wymienia następujące: Jezus Ukrzyżowany, feretron z wyobrażeniem z jednej strony Pana Jezusa Konającego, z drugiej Świętej Rodziny ze św. Janem Chrzcicielem, scena z Nowego Testamentu – Chrystus zapytany o pieniądź znaleziony w rybie, Święty Onufry, Święty Antoni, król Dawid zwyciężający Goliata, Matka Boska piastująca Jezusa, Głowa Chrystusa koronowana cierniem, Matka Boska Bolesna, Zdjęcie Chrystusa z krzyża (obraz mały), Matka Boska Częstochowska²².

Twórcą większości z wymienionych obrazów mógł być Sylwester Augustyn Mirys (1700-1790). Skąd w niewielkiej cerkwi wiejskiej w Szczytach znalazły się dzieła znanego francuskiego malarza, z pochodzenia Szkota?

Odpowiedzi na pytanie należy szukać na dworze Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku. Jako mecenas sztuki, zapraszał on do swej rezydencji wybitnych twórców. Był wśród nich również S. A. Mirys, który przybył do Polski na zaproszenie Stanisława Jabłonowskiego w 1730 r. Po śmierci pierwszego opiekuna, około 1750 r., związał się na stałe z dworem Branickich w Białymstoku, gdzie też zamieszkał



23. Obraz św. Onufrego, przypisywany Mirysowi

przy ul. Zamkowej. Od tego czasu malarstwo Mirysa, w stylu francuskiego klasycyzmu, zaczęło zapełniać wnętrza białostockiego pałacu, nazywanego Wersalem Północy. Wraz z uczniami malował zarówno obrazy o tematyce religijnej, jak też portrety swoich mecenasów oraz ich dworzan²³. Wśród nich znajdował się również pułkownik Andrzej Węgierski, ojciec fundatora cerkwi szczytowskiej. W jej wnętrzu w 1785 r. znajdujemy portrety Andrzeja i Ewy Węgierskich, które ich syn mógł zamówić właśnie u Mirysa. Nie zachowane do dziś obrazy wzmiankuje J. Węgierski w inwentarzu cerkwi: „Dwa portrety w ramach czarnych rodziców moich Jędrzeja y Ewy z Niedzwieckich Węgierskich Pułkownikow, co dokładniej zaświadcza, oraz dzień

zeyscia jch z tego swiata, położony po tem iż portretami napis „²⁴.

Domniemanym dziełem malarza jest również sześć obrazów, znajdujących się do dziś w cerkwi: Zdjęcie Chrystusa z Krzyża (w dawnym ołtarzu wielkim), Matka Boża z Dzieciątkiem, Chrzcist Chrystusa w Jordanie, św. Onufry, feretron (ikona procesjonalna), Chrystus Cierpiący z aniołami oraz Ostatnia Wieczerza. Pięć pierwszych powstało jeszcze przed wyświęceniem cerkwi, gdyż są wzmiankowane w inwentarzu pod 1785 r. Chrystus Cierpiący powstał, najpewniej, później. Ostatnia Wieczerza natomiast pierwotnie znajdowała się w dworze Węgierskich w Dzieciolowie²⁵, skąd, być może była przeniesiona do cerkwi w czasie urzędowania w niej ikonostasu, ok. 1838 r.

Wśród badaczy nie ma jednak pewności, czy wszystkie wyżej wskazane obrazy są pędzla Sylwestra Mirysa. Najpewniej jest nim najwybitniejsze dzieło – *Zdjęcie z Krzyża*, na co wskazuje analiza kon-

serwatorska²⁶. Być może, malarz był również autorem innych, wskazanych w inwentarzu obrazów, do dziś nie zachowanych. Stwierdzić więc można, że fundatorowi cerkwi bardzo zależało na jej bogatym i kosztownym wystroju. Robił to, oczywiście, w duchu swej epoki, nie zastanawiając się nad zgodnością niektórych aspektów sztuki z tradycją Kościoła wschodniego. Niezależnie od tego, pozostawił po sobie w Szczytach zachwycającą i trwałą pamiątkę²⁷.

Fundator bogato wyposażył cerkiew nie tylko w obrazy, ale również w szaty oraz naczynia liturgiczne. Zakupił również dwa dzwony, które zawieszono w oddzielnie stojącej, dwukondygnacyjnej dzwonnicy. Jeden z nich poświęcono pamięci św. apostoła Andrzeja, drugi zaś św. biskupa Marcina²⁸. Oprócz tego, na uwagę zasługuje, wzniesiona przez fundatora solidna, drewniana plebania, kryta dachówką. Składała się ona z sieni, izby, alkierza, izby czeladniej oraz spiżarni. Wszędzie właściwie ułożono podłogę z desek, za wyjątkiem sieni, gdzie do tego celu użyto cegły. Po przeciwnej stronie ulicy znajdowało się obejście gospodarcze z dwiema stodołami oraz oborą.

W październiku 1785 r. dzieło fundatora było już zakończone, teraz trzeba było cerkiew wyświęcić. Nie bez udziału Jana Walentego Węgierskiego, zaplanowano, że cerkiew będzie konsekrowana w cześć św. Jana Chrzciciela, niebiańskiego patrona fundatora. W akcie fundacyjnym i pierwszym inwentarzu cerkwi nie znajdujemy informacji o jej poświęceniu świętu Ścięcia Głowy św. Jana; w 1785 r. nie było tu również, wśród obrazów jego wizerunku.

W porozumieniu z władzami cerkiewnymi datę wyświęcenia ustalono na 28 października (według kalendarza juliańskiego). W tym dniu do Szczytów przybył o. Antoni Przybyszewski, „Archidyakon Katedralny Namiestnik w Rządach Duchownych i Official Brzeski i przez Podlasie Generalny, Proboszcz Szereszewski”. Ujrzał tu „cerkiew przy wsi Szczyty zwaney, dosyc pięknie i przystoynie postawioną, w ołtarzu, srebra, dzwony i inne potrzeby wnętrzne i zewnętrzne hoynie od Fundatora opatrzoną”. Aby wziąć udział w uroczystościach, do majątku szambelana Węgierskiego pośpieszyło też liczne grono podlaskiego duchowieństwa oraz wiernych ze Szczytów i okolicznych wsi. Po złożeniu na ołtarzu antyminsów, poświęconych przez biskupa włodzińskiego i brzeskiego oraz wyświęceniu cerkwi *podług obrzǳdu Cerkwi S. Wschodniej*, odprawienie Św. Liturgii oficjał brzeski zlecił o. Miko-



24. Fragment barokowego obicia fotela, na którym prawdopodobnie zasiadał sam fundator

łajowi Michniakiewiczowi, parochowi z Klejnik. Przy okazji wyświęcono też historyczny cmentarz przycerkiewny²⁹.

Po uroczystościach proboszcz szereszewski o. Antoni Przybyszewski pozostał w Szczytach Dzieciółowie jeszcze przez kilka dni. Wraz z szambelanem, który przyjmował go na swym dworze, ustalał uposażenie cerkwi, zakres praw

i obowiązków kollatora oraz przyszłego kleru. Był pod wrażeniem hojności i pobożności fundatora, o czym napisał w akcie: „Pan Jan Węgierski Szambelan JK Mści Maiętności Dzieciółowa i Szczytow Dziezdic i Aktualny Possesor Duchem Nabożeństwa wzruszony, niemającym kosztem Cerkiew na mieyscu niegdyś Pogrzebow ciał zmarłych wiernych Chrystusowych, przy Dziedzicznej wsi swoiey Szczytach zwaney postawił i tąż Cerkiew na oddzielną Parochialną przy nadaniu do niey należytey dla sustentacyi Parocha Exdotacyi, ufundować zamyslił”³⁰.

Wówczas zapewne Węgierski uzyskał ostateczne przyzwolenie na zorganizowanie przy wyświęconej cerkwi nowej parafii. Aby jednak w obliczu władz cerkiewnych i świeckich być zupełnie wiarygodnym, musiał przedstawić akt erekcyjny oraz inwentarz cerkwi. Niebawem dwa dokumenty, własnoręcznie spisane przez fundatora, były gotowe. Pierwszy został podpisany w dniu 21 listopada 1785 r., drugi – dzień później. Z tymi dokumentami, do Brześcia udał się Józef Lewicki, plenipotent Węgierskiego. Tu, trzeciego grudnia, w siedzibie konsystorza unickiego, spotkał się z o. Antonim Przybyszewiczem, aby ustalić kwestię stworzenia nowej parafii. Na tym spotkaniu spisano akt, na mocy którego powstała nowa placówka parafialna, obejmująca Szczyty, Krzywą i Hołody, które dotychczas należały do trzech parafii, pierwsza – orlańskiej, druga – czyżowskiej, trzecia – bielskiej.

Nowa sytuacja znacznie skracając drogę do cerkwi mieszkańcom wszystkich trzech miejscowości. Konsystorz zakazał parochom uszczuplonych parafii kwestionowania tej decyzji. Oto co mówi dokument o erygowaniu parafii:

„Cerkiew we wsi Szczytach de nova Radcie wystawioną za Parochyjalną oddzielną uznał. Wsie Szczyty, Hołody y Krzywą, iako do teyże Cerkwi naybliższe y naysposobniey od Parocha tey dozierane sakramentami y naukami nayłatwiey opatrywane być mogące do teyże Cerkwi aplikował y za parochyalne na zawsze przyłączył. Z wtrącania



25. Osiemnastowieczna szata liturgiczna (fiolet)

się do nich parochom do których też wsie, do tychczas prawem Parochyi należały zakazał. Prezentowania do Cerkwi w Szczytach nowo ufundowaney osobę za Parocha Wielmożnemu Fundatorowi y Kollatorowi moc dał”³¹.

Administrowanie cerkwią w Szczytach tymczasowo powierzono o. Mikołajowi Odelskiemu, parochowi z Czyżów i instruktorowi dekanatu bielskiego. Niebawem, zgodnie z prezentą Jana Walentego Węgierskiego, biskup brzeski Stefan Symeon Młocki zatwierdził na stanowisku parocha szczytowskiego o. Jana Michniakiewicza³². Jeszcze raz potwierdził też skład parafii, sąsiedni proboszczowie nadal bowiem rościli pretensje do swych dawnych wsi³³. Aby zabezpieczyć się prawnie, plenipotent Węgierskiego Józef Lewicki potwierdził wszystkie akta, razem z funduszem i inwentarzem cerkwi, w urzędzie ziemskim brańskim.

W taki oto sposób rozpoczęło się życie nowej parafii. Unikatowe dokumenty pozwalają nam dokładnie prześledzić jej powstanie. Ukazują też postać fundatora, jako troskliwego gospodarza i kulturalnego obywatela ówczesnej Rzeczypospolitej. Mimo że był Polakiem

i rzymskokatolikiem z podkaliskimi rodowodami, pragnął miejscowej, ruskiej ludności pozostawić świątynię solidną, dobrze wyposażoną, mogącą służyć wielu pokoleniom. Bywało bowiem, że podobni właściciele majątków budowali cerkwie li tylko z obowiązku, z lichego materiału, pod słomianym nakryciem dachu. Jan Walenty Węgierski zadbał o to, aby jego potomkowie i następni właściciele mieli środki na remonty cerkwi. W tym celu zapisał 2000 zł i ulokował je w dobrach Kalnica-Malinowo, należących do jego stryja Tomasza Węgierskiego. Parafia otrzymała prawo dorocznego pobierania procentu z tej sumy w wysokości 70 zł. Fundator zastrzegł jednak, że środki te mogą być przeznaczone jedynie na remonty cerkwi, dzwonnicy i parkanu, czyli *na zapobieżenie temu, co by ruiną samej Świątynicy Boskiej grozić mogło...*, a nie na zakup nowych sprzętów cerkiewnych. Te mogły być nabywane jedynie ze składek parafian i bractwa³⁴.

Zapisując sumę dla cerkwi szczytowskiej na Kalnicy, Jan Walenty Węgierski jakby przewidział swą rychłą śmierć i dalsze trwanie swojego rodu właśnie w Kalnicy. Niebawem rodzinę spotkały wielkie nieszczęścia, w 1796 r. zmarł nowonarodzony synek Leon, a niedługo potem i sam ojciec. Przed śmiercią szambelan usynowił trzynastoletniego Antoniego Wiewiórowskiego, syna swego kuzyna Ignacego, ziomka z ziemi kaliskiej. Jemu też zapisał cały swój majątek. Tak zaczęło się gospodarzenie w Szczytach rodziny Wiewiórowskich, które poprzez potomków, trwa praktycznie do dziś.

¹ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IX, Lipsk 1842, s. 262; W. Konończuk, *Krótką historią rodziny Wiewiórowskich ze Szczytów*, „Bielski Hostinec” 2003, nr 4, s. 2.

² Tamże, s. 263; uroczystości chrztu Kajetana Tomasza Węgierskiego są krótko opisane przez Marcina Matuszewicza [w:] *Diariusz życia mego*, t. 1, Warszawa 1986, s. 538; T. K. Węgierski zmarł w Marsylii w 1787 r.

³ Nacyjonalny Historyczny Archiw Biełarusi w Grodnie, F. 31, 2, 121, k. 257-258, 287, 419; Ponadto, Węgierskim udało się zakupić część wsi Łubin, należąca do Potockich oraz wziąć w dzierżawę majątki Hoźna i Dubicze Murowane.

⁴ W. Łyzłow, *Notatki historyczne o Szczytach*, „Bielski Hostinec” 2000, nr 5, s. 10.

⁵ W opracowaniu zbiorowym „Katalog parków i ogrodów.....”, t. I, cz. I, Białystok 2000, s. 124 mylnie podano, że Kalnica należała do szambelana Jana Walentego Węgierskiego.

⁶ „Bielski Hostinec” 2000, nr 5, s. 14.

⁷ Archiwum Parafialne w Szczytach (dalej: AP w Szczytach); akt fundacji cerkwi

- parafialnej w Szczytach Dzięciołowie z 21 listopada 1785 r.; Archiwum Państwowe w Białymstoku, zespół: Starszy Notariusz Grodzieński, k. 3, kopia aktu fundacyjnego, sporządzona w 1903 r. w związku ze sprzedażą ziemi cerkiewnej pod budowę szosy; por. o. G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Cerkiewna własność ziemska na Białostocczyźnie*, Białystok 2004, s. 393.
- ⁸ AP w Szczytach, *Inwentarz Cerkwi w dobrach Dzięciołowo Szczyty ufundowanej*, s. 4; AP w Białymstoku, tamże, k. 8; o. G. Sosna, A. Troc-Sosna, tamże, s. 395. Całość *Inwentarza...* była opublikowana [w:] o. G. Sosna, *Szczyty*, „Wiadomości PAKP” 1979, nr 1-2, s. 35-74.
- ⁹ AP w Szczytach, Akt fundacji, k. 1; AP w Białymstoku, tamże, k. 3.
- ¹⁰ AP w Szczytach, Akt fundacji, k. 3, AP w Białymstoku, tamże, k. 5.
- ¹¹ AP w Białymstoku, tamże, k. 6.
- ¹² AP w Szczytach, *Inwentarz...*, s. 3; obszar jednej morgi, w różnych warunkach nie był stały, w Koronie Polskiej odpowiadał ok. 0,56 ha; w osiemnastym stuleciu był adekwatny obszarowi, który można było zorać w ciągu dnia parą wołów lub koniem, wysiać 0,25 beczkę wileńską żyta lub zebrać 1,6 wozów siana.
- ¹³ Tamże, s. 4.
- ¹⁴ Tamże, s. 5; duży las w uroczysku Grabniak widzimy jeszcze na mapie Sotzmana z 1808 r.
- ¹⁵ Tamże, s. 6.
- ¹⁶ AP w Białymstoku, Akt fundacji, k. 13.
- ¹⁷ W II połowie XVIII stulecia cerkwie na planie ośmioboku powstały m.in. w Bielsku (Św. Trójcy i św. Michała) oraz Orli. Zachowało się kilka podobnych realizacji z w. XIX: Czarna Wielka, Rogawka, Andryjanki (Dziadkowice), Parcewo; por. E. i A. Keczynscy, *Drewniane cerkwie Białostocczyzny*, Białystok-Białowieża 1999.
- ¹⁸ AP w Szczytach, *Inwentarz...*, s. 30-31; W 1788 r. do zachodniej strony cerkwi dobudowano murowany *prytwor* (kruchtę) z dwoma wejściami i urokliwymi okrągłymi okienkami, jego dwuspadowy dach pokryto gontem.
- ¹⁹ Tamże, s. 33.
- ²⁰ Tamże, s. 61.
- ²¹ Tamże, s. 26.
- ²² Tamże, s. 32-35, 43.
- ²³ A. Mironowicz, *Жывапісец з Паўночнага Версала*, „Niwa” 1982, nr 43, s. 45; ks. Jan Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, z. 1(1995).
- ²⁴ AP w Szczytach, *Inwentarz...*, s. 66, „Dwa portrety w ramach czarnych...”; Dowodem na to, że S. Mirys malował dla rodziny Węgierskich jest portret poety Kajetana Tomasza Węgierskiego, stryjecznego brata fundatora cerkwi szczytowskiej, zachowany w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.
- ²⁵ K. Miller, *Uwagi konserwatorskie o obrazach w Szczytach-Dzięciołowie przypisywanych Augustynowi Mirysowi*, „Biuletyn konserwatorski województwa podlaskiego”, z. 6(2000), s.196.
- ²⁶ Tamże, s. 206. Obraz domniemanego autorstwa S. Mirysa „Matka Boża z Chrystusem” znajduje się również w cerkwi św. Jana Chrzciciela w Pasynkach. Pierwotnie był on malowany świątyni, którą zbudowano na miejscu dawnej w 1751 r. z fundacji hetmana Branickiego; mógł więc Mirys tworzyć

i dla tej cerkwi. Dogłębna analiza konserwatorska pasynkowskiego obrazu mogłaby potwierdzić lub wykluczyć jego autorstwo; por. o. G. Sosna, D. Fionik, *Pasynki i okolice*, Białystok 2001, s. 172.

²⁷ Dziełem Mirysa mogły być również wzmiankowane w inwentarzu cerkwi z 1785 r. (s. 66) i nie zachowane do dziś dwa obrazy ze scenami starotestamentowymi; nie wiadomo również, kto był autorem trzech obrazów, które przybyły do cerkwi w r. 1787: Chrystus, ukazujący się uczniom w drodze do Emmaus, św. Roch i św. Jan Nepomucen.

²⁸ AP w Szczytach, *Inwentarz...*, s. 44, 46; gdy w 1793 r. pękł jeden z dzwonów o wadze 51,5 funta, Jan Walenty Węgierski na jego miejsce zakupił aż dwa: pierwszy o wadze 45, drugi – 120 funtów.

²⁹ AP w Szczytach, akt z 31 października 1785 r. spisany w Dzieńciołowie przez o. Antoniego Przybyszewskiego.

³⁰ Tamże.

³¹ AP w Szczytach, Akta fundacji cerkwi, dokument z 3 grudnia 1785 r., w całości przytaczamy go w aneksie.

³² AP w Szczytach, Akta fundacji cerkwi, dokument biskupa Symeona z 13 marca 1786 r.

³³ Tamże, inny dokument biskupa Symeona z 13 marca 1785 r., z potwierdzeniem urzędu ziemskiego brańskiego.

³⁴ Tamże, *Inwentarz...*, s. 17; NHAB w Grodnie, 31, 2, 121, k. 645; w aktach dotyczących majątku Kalnica kilkakrotnie znajdziemy wzmianki o wypłacie procentu dla cerkwi szczytowskiej, m.in. z lat 1833-1836 (k. 645); zachowały się informacje o dorocznym przekazywaniu cerkwi szczytowskiej 10 rubli jeszcze w 1857 r., kiedy właścicielem Kalnicy był major Węgierski; por. Archiwum Parafialne w Szczytach, pisma wpływające z 1857 r. Węgierscy z Kalnicy zapisali również sumę na kościół w Łubinie oraz płacili za dziesięcinę kościołowi w Brańsku.